Nazwisko KĘPIŃSKI

Imiona JAN J. Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia 7-08-1907 Miejscowość, kraj .....

Data śmierci 2-12-2008 Miejscowość, kraj Londyn, Anglia

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Tydzień Polski, Londyn, 14-12-2008; Dziennik Polski, Londyn, 11.12.2008
„Tydzień Polski" 01.06.2018, s. 19

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

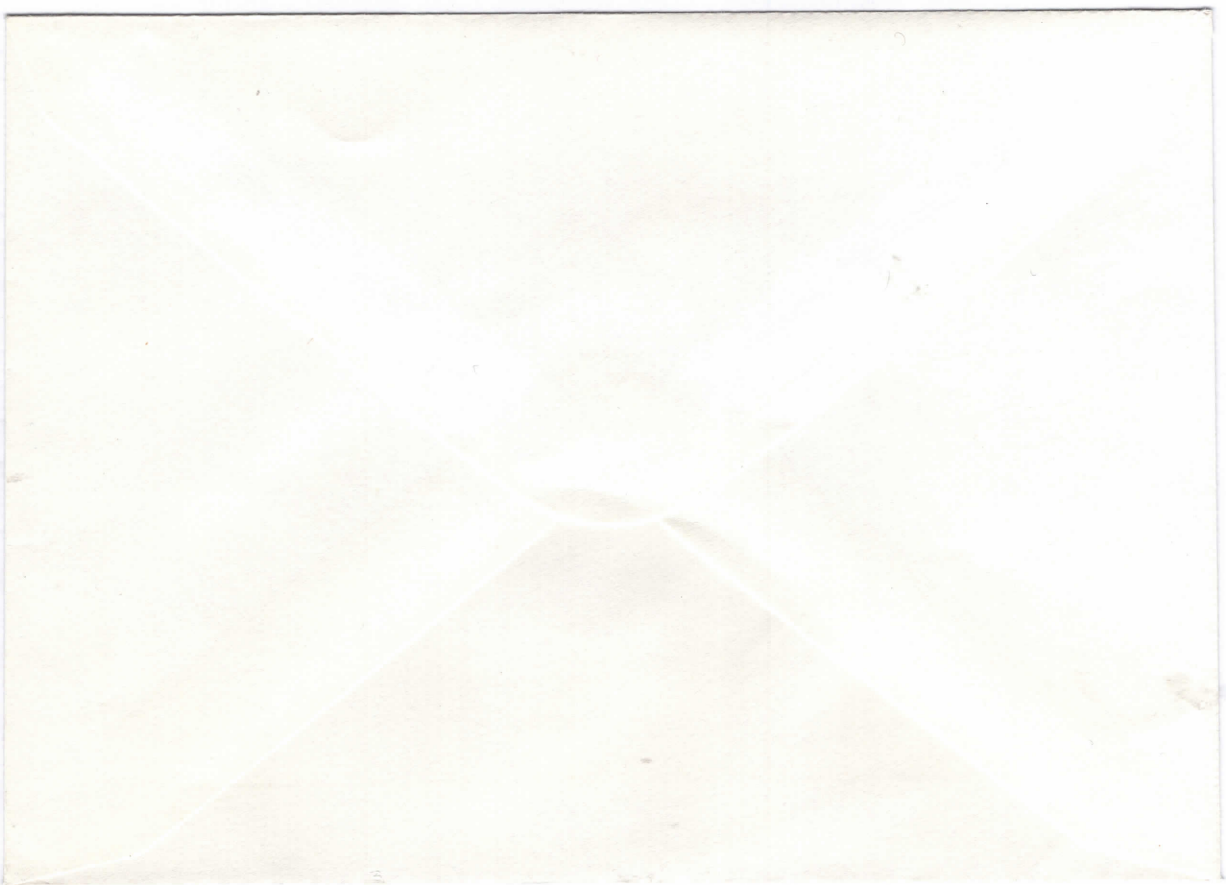
Zawód Artysta malarz i plastyk **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....



Lesław Bobka

JAN KĘPIŃSKI

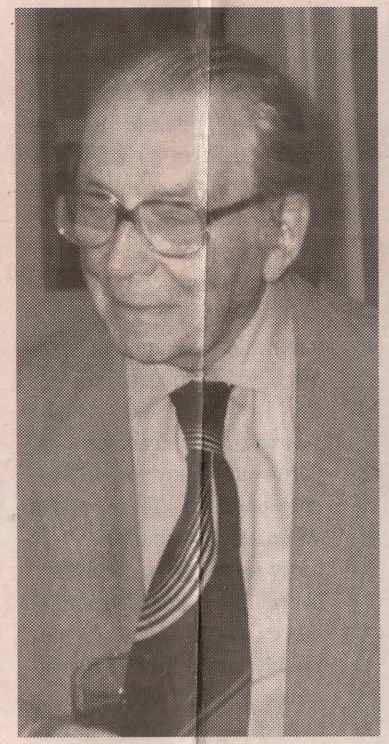
Jan Kępiński należał do wspaniałego pokolenia artystów malarzy i plastyków tej miary co Marek Żuławski, Halima Nałęcz, czy Feliks Topolski. Przeżył ich wszystkich. Zmarł mając ponad 101 lat (urodził się 7 sierpnia 1907 roku). Lata temu do jego pracowni, a zarazem mieszkania, znajdujących się w Chelsea Cloister przyprowadziła mnie Maryla Żuławska. Od razu zachwyciłem się nie tylko atmosferą tego wnętrza, ale przede wszystkim Janem. Był niezwykle błyskotliwy, dowcipny i nad wyraz gościnny. Był gawędziarzem. Lubił opowiadać i wspominać a swoje dygresje okraszał anegdotami i dowcipami.

Jego żonę Pookę poznałem znacznie wcześniej na lunchu u Elżbiety Stanhope. Uderzyła mnie swoją elegancją, inteligencją i niebanalną urodą, mimo iż była już wtedy starszą panią. Z Pooką u Elżbiety spotykaliśmy się jeszcze wielokrotnie, a także na rozmaitych wystawach, czy wernisażach. Z widzenia – i to z dosyć osobliwego „widzenia" – z Kępińskimi znaliśmy się jeszcze znacznie dłużej. W letnie, upalne dni przyjeżdżali do Brighton na plaże nudystów, gdzie również i ja chodziłem.

Ewolucja artystyczna Jana Kępińskiego przebiegała w linii prostej od papieroplastyki do metaloplastyki. W zakresie tej ostatniej odniósł wiele sukcesów międzynarodowych. Jednocześnie też zajmował się fotografią artystyczną. W latach 1929-35 studiował na Politechnice Lwowskiej (Wydział Ogólny) oraz na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Projektował wystawy przemysłowe i materiały reklamowe m. in. we Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Otrzymał wyróżnienie na Wystawie Stali Szlachetnej na Targach Lwowskich.

Podczas wojny był w niewoli w obozach w Answelde i Gross-Born. Tam projektował dekoracje do przedstawień teatralnych oraz plakaty, które – na szczęście – zachowały się. Eksponowane są teraz w wilanowskim Muzeum Plakatu.

W Anglii znalazł się w 1948 roku. Zajmował się wtedy głównie papieroplastyką – m.in. dekoracjami do magazynów sklepowych tej miary co Harvey Nichols. Był współautorem scenografii do wielu programów telewizji BBC. Jego dekoracje



do baletu „Nutcraker" znajdują się na okładce płyty do tegoż baletu nagranego przez Orkiestrę Konserwatorium Paryskiego. Pamiętne jest także jego łóżko z telewizyjnej wersji „My Fair Lady", czy dekoracje do wielu „Christmas Shows" emitowanych także przez BBC.

W 1959 roku założył własne studio. Projektował płaskorzeźby na międzynarodowe targi m.in. w Poznaniu, Lagos, Filadelfii, Ghanie, Mediolanie, Hong-Kongu, Bogocie, Brukseli, a także dla światowych wystaw w Montrealu i Osace. Współpracował z przodującymi firmami architektonicznymi tworząc dla nich płaskorzeźby w brązie, stali i aluminium. Wykonywał je m. in. dla takich firm jak in. Barclays Bank, Bank of England, czy Bank of South of Africa.

Jan uwielbiał grzyby, zbierał je i fotografował. Jego pierwsza wystawa fotograficzna była im poświęcona (KODAK 1969). Miał szereg tego rodzaju wystaw m.in. w galerii POSK-u (1989), czy w Polskim Instytucie Kultury (1995). W 1991 roku jego prace eksponowane były na szczecińskiej Wystawie Polskich Fotografików z całego świata. Znajdują się także w muzeach Krakowa i Wrocławia. Był członkiem Royal Photographic Society w sekcji Audio-Visual.

Przez ponad pół wieku zajmował się diaporamą. Jest to stosunkowo nowa dyscyplina sztuki. Jest pochodną fotografii, gdyż jej podstawą jest manipulacja przeźroczami. Tę dyscyplinę najlepiej zdefiniował Bernard Snach, twierdząc, że jest ona „środkiem ekspresji audiowizualnej. Powstaje dzięki połączeniu trzech elementów, z których wszystkie są równie ważne – obraz dźwięk i przenikanie. Te trzy elementy łączą się ze sobą w nierozerwalną całość. Każda diaporama zawiera myśl przewodnią oraz sekwencyjne ujęcie tematu na przeźroczach z koniecznością ich wzajemnego przenikania. A zatem jest to proces polegający na selekcji rytmice i kolejności ujmowania poszczególnych sekwencji.

Kępiński w tym zakresie był mistrzem. Każde jego przeźrocze jest szczytem osiągnięć fotograficznych zarówno pod względem technicznym jak i artystycznym. Przedstawiane przez niego sekwensy poszczególnych tematów a nie tylko logiczne, ale czasami także pełne zaskoczeń i kontrastów. Wśród wielu cykli jego diaporamy znaleźć można kilka poświęconych m.in. Markowi Żuławskiemu (jego malarstwo sakralne), czy malarstwu Janiny Baranowskiej. Stworzył też wiele cykli dotyczących przyrody, m.in. wspomnianych już powyżej grzybów. Największe jednak wrażenie robi temat poświęcony spalonemu kościołowi St. James's na Fulham.

I jeszcze ciekawostka. Jak wspomniałem powyżej, Jan Kępiński był nie tylko miłośnikiem grzybów, ale jednym z największym w tym zakresie ekspertów i autorytetów. Odkrył wiele ich rzadkich rodzajów i gatunków. Należał do British Mycological Society. ■

DP. 11. 12. 2008

JAN J. KĘPIŃSKI (1907-2008)



Dnia 2 grudnia w Londynie zmarł nestor polskich artystów-plastyków i fotografów Jan J. Kępiński.

Studiował na Politechnice Lwowskiej i w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Do Anglii trafił w latach czterdziestych, po wyzwoleniu z oflagu Grossborn, gdzie angażował się w obozowe życie kulturalno-oświatowe, współredagował dwutygodnik pt. „Za drutami", tworzył dekoracje teatralne, organizował wystawy.

Na Wyspach Brtyjskich stał się mistrzem sztuki stosowanej głównie w zakresie płaskorzeźby. Pierwsze lata Jana Kępińskiego w Londynie stały jednak pod znakiem papieroplastyki, artysta zaczynał ...od projektowania dekoracji witryn sklepowych. Talent szybko doprowadził Kępińskiego do pracy artystycznej na innym polu, o innej skali i znaczeniu – od projektów scenograficznych dla telewizji BBC po olbrzymie wystawy o randze międzynarodowej, m.in. Expo'70 w japońskiej Osace.

Był członkiem licznych towarzystw twórczych, m.in. Royal Society of Photography. Do ostatnich lat twórczych pasją Jana Kępińskiego była fotografia. (jko) ■

JAROSŁAW KOŹMIŃSKI

Impresja

Po raz ostatni przyszło mi odwiedzić Chelsea Studios. Tam za wysokim murem odgradzającym od zgiełku ruchliwej Fulham Road mieści się mały kompleks budynków przywodzący na myśl senne włoskie miasteczka. Niepozorne, nieco pochylone białe i szare domy, domki z wielkimi kutymi bramami, między nimi malutkie ogrody, a w nich szemrzące wodą fontanny, i jeszcze urokliwe przejścia-uliczki, które prowadzą do poszczególnych pracowni. Przez zieleń drzew przebija się słońce i leniwie opada promieniami na kamienne schody, na których drzemie kot...

Trudno wyobrazić sobie tak niezwykły zakątek w tym miejscu Londynu, bo wszystko dookoła podporządkowane jest stadionowi piłkarskiemu Chelsea FC – ogromnemu zwalisku architektury z betonu, szkła i stali. Jednak przy sportowym molochu, za wysokim murem ukryła się ta artystyczna wyspa, zatrzymana w czasie grupa przycupniętych w zieloności białych domków. Chelsea Studios. Tu mieszkała para artystów Jan Kępiński z żoną Pooką.

Poznaliśmy się blisko 20 lat temu. Jan uwielbiał rozmowy o Polsce. Z pozazdroszczenia godną pamięcią sięgał do przeszłości i wyciągał jak

Zacząłem na Politechnice we Lwowie, powstał tam właśnie wydział prof. Bartla, coś zupełnie: nowego, nowa dyscyplina – sztuka stosowana. Najbliższa przyszłość zapowiadała się bardzo interesująco.

Po pewnym czasie przekonałem się jednak, że moje oczekiwania w tej mierze lepiej spełni warszawska Akademia Sztuk Pięknych – tam się też wkrótce przeniosłem i była to jedna z najlepszych decyzji życiowych.

Dość szybko – jak na początkującego w tym zawodzie – zostałem szefem biura projektowego we „Wspólnocie Interesów", spółce przemysłu ciężkiego. Zajmowaliśmy się dekoracją wnętrz, aranżacją wystaw, przygotowaliśmy kilka ważnych stoisk wystawienniczych na międzynarodowych targach.

Przyszedł rok 1939 i dostałem wiadomość, że czeka na mnie karta powołania – jestem przydzielony do łączności do Tarnopola. Pozostało pożegnać się z rodziną i z najbliższymi i wyruszyć do jednostki. Byłem porucznikiem w łączności... Z dramatu wojny pamiętam dobrze ostatnią scenę z września. Jest zbiórka w lesie i dowódca mówi, że zaprzestajemy dalszych działań, musimy się poddać, będziemy zabrani do niewoli... pamiętam dobrze te słowa, niezwykle mnie to wzruszyło... wyszedłem z szeregu i zacząłem płakać...

Wzięto nas do niewoli. Trafiłem do Grossborn. Ulokowano mnie razem z trzema oficerami w pokoju. Jest noc. Pada pytanie czy ktoś nie ma w plecaku czegoś do zjedzenia... po chwili kapitan sięga do plecaka i wyjmuje... jedną z części „Trylogii". Pierwsza noc mija nam na czytaniu Sienkiewicza.

Niemcy oddali nam barak na „działalność artystyczną". Niewola to był dla mnie trudny okres. Dla każdego z nas. Trzeba było czymś się zająć, by zabić ten upływający czas. Myśleliśmy o tygodniach, potem o miesiącach – zrobiły się lata... Zajmowaliśmy się tym, co robiliśmy przed wojną. Dostaliśmy barak, więc powstał teatr w niewoli: Leon Kruczkowski był kierownikiem literackim, a ja przewodziłem sekcji plastycznej. W Grossborn miałem wielu przyjaciół z czasów studenckich: Eugeniusz Wierzbicki, Stanisław Niczewski, Mieczysław Malski, Marian Rybczyński. Robiliśmy teatralną scenografię, kostiumy, ale też i wystawy własnych prac robionych „domowym" sposobem... Niemiecki dowódca obozu interesował się nasza działalności , któregoś razu kazał wszystkim po kolei strażnikom przyjść i oglądać nasze dzieła.

Na koniec wojny otrzymałem propozycję objęcia kierowniczej posady w YMCA w Meppen. Wybrałem dwóch pomocników i pojechałem. Robiliśmy prace, które służyły żołnierzom. Przede wszystkim urządzaliśmy wystrój kantyn i świetlic wojskowych. (...) Chciałem jednak się usamodzielnić i pójść własną drogą. (...) Wyjechałem do Anglii z pomocą Diany Tauber, która zakładała studio. I tak w 1952 roku rozpocząłem samodzielną pracę, a siedem lat później kupiłem lokal na własne, niezależne studio. Rozpoczęła się moja kariera na rynku brytyjskim.



JAN KĘPIŃSKI (1907-2008) studiował w Politechnice Lwowskiej i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1929-36).

Autor szeregu prac z zakresu grafiki użytkowej: dekoruje wnętrza, aranżuje wystawy, projektuje plakaty, znaki firmowe i in. Szczególne miejsce na tym polu zajmuje aranżacja stoisk wystawienniczych (m.in. Międzynarodowe Targi w Poznaniu, Lwowie i Wilnie). Nagrodzony złotym medalem za projekt stoiska dla przemysłu lotniczego podczas Targów we Lwowie.

Powołany do wojska w 1939 r. Po Kampanii Wrześniowej jeniec wojenny Arnswalde i Grossborn. W końcu wojny przyłącza się do komórki YMCA działającej przy Wojsku Polskim w Meppen (Niemcy Zach.), gdzie pracuje w gronie grafików użytkowych wykonujących prace na użytek wojska. Zajmuje się głównie organizacją wystaw, ponadto wykonuje malowidła ścienne (murale) dla świetlic wojskowych.

W 1948 r. przybywa do Wielkiej Brytanii, gdzie dołącza do sekcji plastycznej angielskiej YMCA. Zajmuje się projektowaniem i wykonawstwem prac z dziedziny grafiki użytkowej na rzecz obozów dla byłych żołnierzy pozostających pod kuratelą YMCA.

Na początku lat pięćdziesiątych rozpoczyna samodzielną pracę i zakłada studio graficzne. Główne realizacje plastyczne wychodzące z jego pracowni to rzeźby z papieru – papieroplastyka zdobiąca wystawy i witryny sklepów oraz instytucji. Nawiązuje współpracę

JAROSŁAW KOZMIŃSKI

Impresja z Chelsea Studios

Poznaliśmy się blisko 20 lat temu. Jan uwielbiał rozmowy o Polsce. Z pozazdroszczenia godną pamięcią sięgał do przeszłości i wyciągał jak z kapelusza opowiastki i bon moty przeplatające opowieści o okresie studiów i początkach artystycznej drogi, a potem o czasach wojny i obozu jenieckiego, o przybyciu do Anglii i latach samodzielnej pracy we własnym studio.

Trudno było, nawet podczas wielu spotkań, dać satysfakcjonujący opis własnego życia – do głównego wątku rozmowy raz po raz wkradała się dygresja, przychodziły na myśl różne ważne wydarzenia, których potwierdzeniem były pojawiające się na stole kolejne stosy fotografii – ale powoli z mozaikowego opowiadania wyłoniła się ta historia życia. Historia niczym obraz – o trafionej perspektywie, logicznej kompozycji, w żywych przedstawiona kolorach...

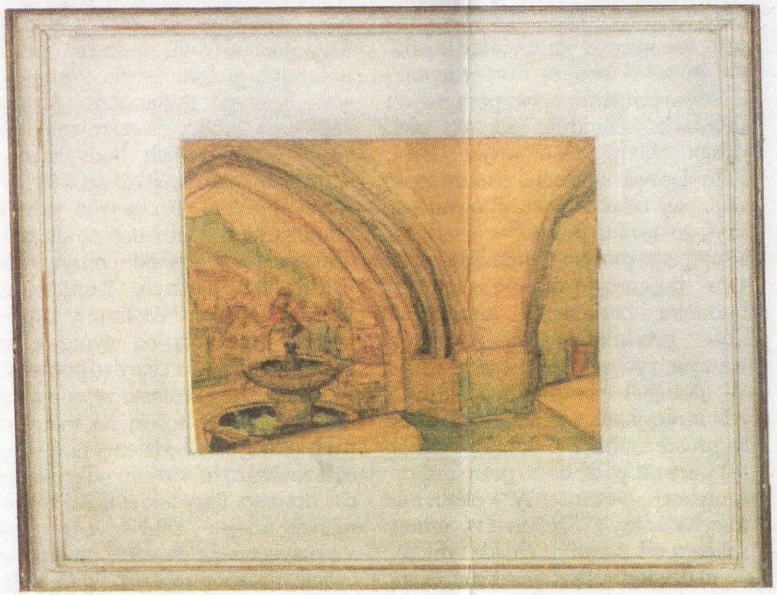
Jan Kępiński mówił krótkimi, wyważonymi zdaniami. Przypomnę kilka ułamków tej słownej mozaiki:

Z wizyt w studio Jana i Pooki Kępińskich zostanie mi w pamięci srebrzysta, aluminiowa rzeźba. Choć stała w rogu studia, to nie sposób było ominąć ją wzrokiem – duża, nawet monumentalna, ale z jakąś wewnętrzną lekkością... wydawała się jak gdyby zawieszono ją w przestrzeni. Ta rzeźba z pracowni Kępińskiego będzie zawsze dla mnie impresją z Chelsea Studios. Zachowam ją w pamięci jako byt egzystujący gdzieś w połowie drogi pomiędzy skończonym i trwałym dziełem a niepodległą, zmienną naturą artysty.



realizacje plastyczne wychodzące z jego pracowni to rzeźby z papieru – papieroplastyka zdobiąca wystawy i witryny sklepów oraz instytucji. Nawiązuje współpracę z telewizją i jako niezależny grafik-projektant przygotowuje wystrój wnętrz dla szeregu programów i produkcji telewizyjnych (w tym popularnego „Nutcrakera"). W 1959 r. rozpoczyna najważniejszy etap swej artystycznej kariery wykonując szereg poważnych zamówień dla wiodących firm brytyjskich. Przez lata współpracuje z Central Office of Information wykonując metalowe projekty prezentowane na międzynarodowych targach i wystawach przemysłowych. Realizacje jego projektów obecne są również na Wystawach Światowych, (Bruksela, Montreal, Osaka).

W tym okresie nawiązuje kontakt ze znaczącymi na rynku projektowym firmami jak Fitzroy Robinson, Powell and Moya, Robert Matthew Johnson-Marshall. Rezultatami tej współpracy są liczne dzieła z zakresu grafiki użytkowej wykonane na zamówienia m.in Barclays Bank, Martins Bank, Bank of England.



Wdowa po artyście Pooka Kępiński zdecydowała przekazać część wyposażenia pracowni studentom szkoły artystycznej na Fulham w Londynie, a całość artystycznego dorobku trafiła do UMK w Toruniu. W ubiegłym roku zmarła Pooka, a ze zlikwidowanego niedawno studia zostało kilka pamiątek. Wśród nielicznych zwrócił uwagę obraz nieco zapomnianej malarki Wandy Ostrowskiej.

Wanda z Krafftów Ostrowska urodziła się w Warszawie 12 .IX. 1895 roku w rodzinie Jana i Amandy z Kinzlów. Szkołę średnią ukończyła w Warszawie i tu zaczęła studiować malarstwo. Studia artystyczne kontynuowała w Wiedniu, Heidelbergu oraz w Monachium. W 1918 roku poślubiła Krystyna Ostrowskiego (1895-1980) dyplomatę i właściciela dóbr korczewskich. W 1920 roku wraz z mężem delegatem Czerwonego Krzyża odbyła podróż dookoła świata. Po powrocie do Polski dalej uczyła się malarstwa u Konrada Krzyżanowskiego oraz u Stanisława Noakowskiego, który opracował projekt przebudowy pałacu Ostrowskich w Korczewie. W 1939 roku wraz z rodziną wyjechała z Polski.

Wojenna tułaczka wiodła Ostrowskich przez Bejrut, Francję i Hiszpanię do Portugalii. W czasie dwuletniego pobytu w neutralnej Portugalii miała trzy wystawy indywidualne cieszące się wielkim powodzeniem. Tematem prac akwarelowych z okresu portugalskiego była zabytkowa architektura Lizbony i innych malowniczych miasteczek tego kraju. W 1942 roku Ostrowscy przenieśli się do Londynu i już w listopadzie tego roku odbyła się indywidualna wystawa prac Wandy Ostrowskiej w Leger Gallery przy Old Bond Street, na której pokazała kilkadziesiąt akwarelowych widoków z Portugalii. Doczekały się one bardzo pozytywnych recenzji.

W Londynie tematem jej prac stały się ruiny zbombardowanego miasta. Te ekspresyjne prace doczekały się omówienia w publikacji Violi G. Garvin, London´s Glory. Twenty Paintings of the City´s Ruins by Wanda Ostrowska, wydanej w Londynie w 1945 roku. Po wojnie Wanda Ostrowska malowała akwarelowe i olejne portrety oraz olejne studia aktów. Projektowała też okładki i wykonywała ilustracje do książek. Zmarła w Londynie 20 V 1951 roku. (muzeumsiedlce.art.pl)

Obrazem tym chciałbym zainteresować londyński Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego i oddać do jego zbiorów.